

Bonson, Baletmistrz

Jestem koszmarem, najgorszym dniem w twoim życiu
Mogłaś wtedy odbić w drugą, a nie spojrzeć w oczy mi tu
Propsy byku mówią ziomki z ośki mi tu
Co mi tytuł jak się gubię wciąż w tym życiu
Noc ma dla mnie tylko sny popierdolone
Chodzę po wodzie, chociaż mam kosę wciąż z Bogiem
Proszę chodź do mnie, nie potrafię dalej sam iść już
Miałem chyba być dorosły, ale taki chuj
Czuję się jakby wybuchł granat mi w pacynie
Czasem się coś nawinie
Czasem się coś nawinie
Wydaje się, że miałem zmienić blok na willę, ty
Pierdolę mi się nie chcę sprzątać tyle
Prop dał Hirek, proch dał dealer
Zwrotka płynie tak jak krew z nosa płynie
Co za ile? Miłość, złość, podaj, przynieś
Ona przy mnie, a w torebce chowa sztylet

Podobno wczoraj dałaś w gaz, nie chcesz wybrnąć [?]
Bo jeszcze się nie kładłaś spać, a jest widno
I w klubie ponoć zakaz masz za niewinność
Następnym razem dawaj znać
Postaram się być tam na czas

Ona wysłała mi selfie, oczy jak kula do kręgli
Głupia odetchnij, bo nosem puszczasz bąbelki
W pół mam do śmierci, kładę chuj na to wielki
Ostatnio się przejąłem chyba jak umarł Wodecki
Woda [?] i w ciuchach woreczki
Rura coś śwędzi, nie wiem kurwa, po Mensil
Znow mam odklejki we łbie, kurwa, po wiesz czym
Szturchają w grześki, więc fruują zęby
Ruszą coś spierzyć w życiu - w tym jestem niezły
Lukam do kielni, (gwizd) ile pieniędzy?
Szukam kto chętny jeszcze: kim jesteś, chcesz w pysk?
Puszczają nerwy, już wałąc pięć dni
Ona dzwoni, ale nie wiem co mam już powiedzieć
Sami swoi, nic nie dygaj, chowaj nóż sąsiedzie
Ona dzwoni, lecz dogadać nam się trudno będzie
Trudno, przejdzie

Podobno wczoraj dałaś w gaz i nie chcesz wybrnąć [?]
Bo jeszcze się nie kładłaś spać, a jest widno
I w klubie ponoć zakaz masz za niewinność
Następnym razem dawaj znać
Postaram się być tam na czas